

Wspomnienie wotyńskie

II/2374

Obeenie Królikowska Sobina, z domu jako Jajnauskoc zamieszkała na wotyńiu w Kaszowie posłuch najbliższe miasto Torczyn, tam była dawna parafia i tam został pochowany, osoby które były pomordowane w Linich to była moja bratowa i dzieci, brat uciekł ranny, ukraińiec udzielił mi pomocy, niestety nazwiska miernam miałam w tym czasie o tat, odwiedził brata, do szpitala do Łokacz, brat mój już nie żyje od 25 lat

Pamiętam, był to przewodni pośródniatok, którego kwietnia mieniem, wiem że było bardzo ciepło, przyszedł do moich rodziców ukraińiec z Linowa i powiedział że nasze dzieci są pomordowane. Ojciec z bratkiem zaprzęgli konia i jechali mnie zostawili w domu ale strasznie się bałam, że też tam też pomordują ~~mi~~ a ja zostałam sama, więc płacząc biegłam za nimi, jak się obejrzeli że biegnę stanęli i zabrali mnie ze sobą. Stumaczyli, mnie przez drogę, że nie powinnam tam jechać. Zeczywiście był to widok ustraszający, wszystko spalone budynki brata i zaraz przez drogę jego sąsiada elcickowiatka Rodzina elcickowiatka spolicili żywych, tak opowiadał brat który siedział niedaleko w krzakach i potruył na to wszystko i jak przyjechaliśmy na miejsce zdaniem to już elcickowiatka rodzice byli i zabrali koci po tym spalaniu. A brat jego żona ^{Helena} miała 12 dziur zrobionych bagnietem lub nożem ^{petanane negi} wroczone do studni hajstarsza córka Władka miała 12 lat i rozbita na pół głowę i też w studni, syn Edzio miał lat 6 i Senia miała lat 3 przewidywali, że byli żywe do studni żywe, bo miały pełne dłonie błota i bardzo dłonie były zacisnięte, że nie można było je rozprostować. Rodzice moi przywieźli studniarza i powyciągali zwłoki ale to też ukraińiec, jako zarlatę.

potapali sobie prosiaki, które biegaly po spalaniu i
sady zabity mojiorg, która leżała na polu niedaleko
budynków miała cały brzuch porozrywany. Rodzice
przywieźli kutki do domu, pomyli, potobili z desek
trumy i pochowali w Toczynie na cmentarzu. Po
pogrzebie chcieli koniecznie się dowiedzieć, czy żył
syn ich zycie, postanowili pojechać do Łokacz do szpitala
Jadąc przez las spotkaliśmy 5 bandytów ubranych
w niemieckie mundury, strzegli nas, ale stylu jedu
farmanku po drzewo z obroną z Niemcami z jakiejś
placówki, więc gdy ich zobaczyli uciekli w las i powiedzieli
żeby o nich wcale nie mówić. Z wyjątkiem w
szpitalu w Łokaczach był mój brat miał potamane
żebra i przeszerelony nogę, gdy się wyteczył ustaj
do kandydatury niemieckiej i dopiero w sierpniu
przyjechał z Niemcami na naszą wieś i zabral nas
pojechaliśmy do Łokacz. Tam było sporo Polaków
którzy uciekli od bandytów i kilku Niemców.

Tam dość często ukraińcy robili napady, ale Niemcy
dali Polakom broń i podczas takiego ataku uciek-
liśmy do kościoła i tak się bronili. Później Niemcy
wywieźli nas do Włodzimierza. Ukraińcy pocięli z
bronią na Bielin do polskiej partyzantki. Później
Niemcy wzięli nas, ale już całym transportem
i obok Niemcy na motorach i z psami, ale
niedaleko Ušetuga był las i 3 farmanki skryto
w te kraje Niemcy niezauważali wjechaliśmy w jakimś
dot co był otoczony pagótkami i tam drżeliśmy
wojsk sowieckich. Muszę też wspomnieć że siostra moja
taty, olena sotysowi który też był ukraińcem dużo
płeniędzy, żeby spokojnie mogli wyjechać do Toczyna
dojechali tylko do lasu i tam wszyscy zginęli. A był
to Szyk Michaj, Synich, Yulek z żoną i dzieckiem
Dyziak był lekarzem i Cesek miał 11 lat została
eibcia w domu i ona ocalała, wraz z nimi 10
Polaków których sotys wyznaczył na porządku

żeby ich wywieźć, jednem był Ukrainiec ale z nimi
nie jechał, pojechał godziń parę, wieczorem
wrócił z meczami, które miał zatroskane na wozie
i powiedział że ich w Tercynie nie znają
dluzszą też wspomnieć o pewnej Ukraince Olga Czerniak
chodziła miała braci bandytów to mnie życie uratowała
Ola miała 12 lat ja z nią poszłam do cerkwi do
sądowa tam drżało się coś niezwykłego Ukraincy
wnosili siekiery, widły, motyki, i pop im to poświęcał
żeby szli bez potaków, bo bzdur mieli Ukraincy
wtedy onoi wyprawa miała mnie pokarała ścieżkę i
karata przolko uciekać. Dlatego piszę że miała braci
bandytów, bo ja mój tata poznał unich mego brata
regotek i wrzucił ich budynkiem stał uwięziony
mój brata Dominika którego rodzina została zamoro-
wana. Nie sposób jest ^{nie} wspomnieć Ukrainca który zabra-
nasze zboże jak uciekliśmy z domu i przywiózł nam do
Solca 1 m. pszenicy i 1 m. żyta, powiedział do taty, moze
ty Marian nie masz chleba to ci przywiózłem, bo ja z
tym twoje zboże, jak wracał do domu spotkali
go bandyci tak mocno go zbili, że umarł, to woz
potakowi chleb. Ukrainiec ten miał polskie nazwisko
bo nazywał się Wojciechowski. Tyle z moich wspomnień
ale odnalazłam kuzynkę ona była odemnie starsza
jest to córka mojego ojca której też rodzina została
wymordowana, ona mieszkała w Łodzi i nie wiedziała
że istnieje Stowarzyszenie Upamiętnienia Polaków
Pomordowanych na Wołyniu wystąpiłam jej adres mam
nadzieję że też coś napisze

Krańkowska Sabina
22-425 Huty Szew Polski
pow Łomża